



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Teatralne
poznawanie**
| s. 3



**Z »Permoníkiem«
w świat...**
| s. 4



**W Boguminie zaczynam
swoją trenerską przygodę**
| s. 8



Dyrektor polskiej szkoły wójtem Bystrzycy

WYDARZENIE: W tym tygodniu w większości miast i gmin odbywają się pierwsze sesje nowych rad. W niektórych miejscowościach po wyborach nie doszło do żadnych zmian, w innych rządy przejęły nowe partie i nowe osoby. Na czele Bystrzycy stanął Roman Wróbel. Decyzja zapadła w poniedziałek po południu.

Osiem osób podniosło ręce w górę podczas poniedziałkowej sesji nowo wybranej Rady Gminy w Bystrzycy, kiedy padło pytanie, kto jest za tym, by wójtem został Roman Wróbel, radny z listy stowarzyszenia niezależnych kandydatów „Jasně, čitelně, srozumitelně”. Tyle samo osób głosowało za powołaniem na stanowisko wicewójta Marcela Čmiele z SNK Pro klidnou a prosperující Bystrici. Oba stowarzyszenia połączyły po wyborach siły i dzięki ośmiu mandatом zdobyły przewagę w 15-osobowej Radzie Gminy. Głosy koalicjantów zdecydowały również o składzie zarządu, do którego, prócz wójta i jego zastępcy, weszli Mariusz Wałach i Jitka Koždoňová z „Jasně, čitelně, srozumitelně” oraz Radek Olszar z „Pro klidnou a prosperující Bystrici”. Socjaldemokracja dotychczasowego wójta Ladislava Olšara przeszła do opozycji. On sam będzie szefował komitetowi kontrolnemu. W skład komisji ds. mniejszości narodowych weszli: Anna Kubátová (przewodnicząca), Wiesław Szpak oraz Lenka Lasotová.

Sesji przyglądało się stosunkowo dużo mieszkańców. Po jej zakończeniu jedni spieszyli złożyć gratulacje nowemu wójtowi, inni podziękować za wykonaną pracę dotychczasowemu. Nie brakło tych, którzy podchodzili do obu.

– Nie mam nic przeciwko Ladislavowi Olšarowi, ani tym bardziej przeciwko socjaldemokracji, która osiągnęła w wyborach bardzo dobry wynik. Ale nasz wynik był identyczny – również zdobyliśmy pięć mandatów. Jak wiadomo, w wyborach samorządowych wójta nie wybiera się



Roman Wróbel przyjmuje gratulacje.

bezpośrednio, gra toczy się o to, kto ma większe zdolności koalicyjne. Ja i pan Olšar byliśmy wielkimi rywalami, co najmniej połowa bystrzyczan traktowała te wybory jako pojedynek między panami Olšarem i Wróblem. Okazało się, że nieco większe zdolności koalicyjne miało nasze stowarzyszenie niezależnych kandydatów – powiedział po zakończeniu sesji „Głosowi Ludu” Roman Wróbel. Podkreślił, że chce być wójtem wszystkich bystrzyczan bez względu na wiek, narodowość, zawód, orientację polityczną czy wyznanie. – Czuję ogromną odpowiedzialność za gminę, w której urodziłem się przed 52 laty, i w której od 25 lat jestem

radnym – powiedział. Za najważniejsze zadanie, którym zajmie się w pierwszej kolejności, ma być remanent realizowanych i przygotowywanych projektów oraz ustalenie, które z nich należy potraktować jako priorytetowe.

Wybór Wróbla na stanowisko nie się z sobą zmiany w Polskiej Szkole Podstawowej im. Stanisława Hady, której jest dyrektorem. – Będę pracował na pełny etat na rzecz gminy. Model, kiedy jako wicewójt pracowałem dla gminy, a równocześnie byłem dyrektorem szkoły, w obecnej sytuacji jest nie do przyjęcia. Szkołę poprowadzi zastępca statutowy, Renata Gill. To od niej będzie zależało,

kogo powoła na stanowisko wicedyrektora oraz kogo przyjmie na etat zwolniony przeze mnie – powiedział Wróbel „Głosowi Ludu”.

Roman Wróbel tak zasłużył się dla polskiej szkoły, że wiele osób dalej widziałoby go na tym stanowisku.

– Z mojego punktu widzenia to szkoda, że odejdziesz świetny nauczyciel i menedżer, który potrafił zdobyć dla naszej szkoły sporo funduszy, a przede wszystkim człowiek, który jest dużym autorytetem dla uczniów. Osobiście uważam, że w szkole byłby bardziej potrzebny – zwierzył się Leszek Czernek, przewodniczący Koła Macierzy Szkolnej.

DANUTA CHLUP

KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

**TACY
JESTEŚMY** 2014

Adres

Tel/e-mail

ZDARZYŁO SIĘ

NAGRODA DLA GŁOŚNEGO CZYTANIA

Promująca głośne czytanie dzieciom organizacja non profit „Celé Česko čte dětem” („Całe Czechy czytają dzieciom”), działająca w Czeskim Cieszynie pod dyktando Ewy Kastruś, znalazła się w ścisłej czołówce czeskich organizacji pozarządowych. W ogólnokrajowym konkursie pn. „Neziskovka” (organizacja non profit) na podstawie oceny konkursowego jury znalazła się w gronie pięciu najlepszych małych organizacji nieochodowych oraz zajęła trzecie miejsce w rankingu publiczności. Najwięcej głosów zdobyła spółka Helpes zajmująca się tresurą psów dla osób niepełnosprawnych. Na drugim miejscu uplasowała się Spółka pacjentów Onkologicznych AMA, zaś trzecią największą liczbę głosów uzyskało „Celé Česko čte dětem”.

Wśród średnich organizacji non profit najlepiej wypadło stowarzyszenie Pferda, a wśród dużych organizacji opawski Caritas. Przedstawiciele zwyciężskich organizacji odebrali nagrody w ub. wtorek w siedzibie Senatu RC. W konkursie startowało 135 organizacji z całego kraju. (sch)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 16 °C dzień: 12 do 15 °C
noc: 10 do 7 °C noc: 9 do 7 °C
wiatr: 2-6 m/s wiatr: 2-4 m/s

Kolejni Polacy we władzach gmin

Pierwsze sesje rad miejskich odbyły się już w większości miast naszego regionu: w Karwinie, Orłowej, Boguminie, Jablonkowie. Na jutro zwołana jest sesja w Hawierzowie. Tylko w Czeskim Cieszynie i Trzynie zebra-

nia zostały odroczone do czasu, nim Sąd Wojewódzki podejmie decyzje ws. skarg na przebieg wyborów. W najbliższy poniedziałek ma rozpatrzyć skargę Partii Pirackiej w Czeskim Cieszynie. – Co do Trziny nie ma

jeszcze decyzji. Kiedy zostanie podjęta, informacja o tym pojawi się w tabelce – spisie wniosków złożonych w związku z wyborami – na naszej stronie internetowej, a pełne brzmienie decyzji na urzędowej tablicy ogłoszeń

– powiedział naszej gazecie rzecznik sądu, Dalibor Zecha.

W Karwinie, Boguminie i Orłowej wybrano burmistrzami przedstawicieli socjaldemokracji.

Ciąg dalszy na str. 2



9 771212 422041

1 4 1 2 8



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Teatralne
poznawanie**
| s. 3



**Z »Permoníkiem«
w świat...**
| s. 4



**W Boguminie zaczynam
swoją trenerską przygodę**
| s. 8



Dyrektor polskiej szkoły wójtem Bystrzycy

WYDARZENIE: W tym tygodniu w większości miast i gmin odbywają się pierwsze sesje nowych rad. W niektórych miejscowościach po wyborach nie doszło do żadnych zmian, w innych rządy przejęły nowe partie i nowe osoby. Na czele Bystrzycy stanął Roman Wróbel. Decyzja zapadła w poniedziałek po południu.

Osiem osób podniosło ręce w górę podczas poniedziałkowej sesji nowo wybranej Rady Gminy w Bystrzycy, kiedy padło pytanie, kto jest za tym, by wójtem został Roman Wróbel, radny z listy stowarzyszenia niezależnych kandydatów „Jasně, čitelně, srozumitelně”. Tyle samo osób głosowało za powołaniem na stanowisko wicewójta Marcela Čmiele z SNK Pro klidnou a prosperující Bystrici. Oba stowarzyszenia połączyły po wyborach siły i dzięki ośmiu mandatом zdobyły przewagę w 15-osobowej Radzie Gminy. Głosy koalicjantów zdecydowały również o składzie zarządu, do którego, prócz wójta i jego zastępcy, weszli Mariusz Wałach i Jitka Koždoňová z „Jasně, čitelně, srozumitelně” oraz Radek Olszar z „Pro klidnou a prosperující Bystrici”. Socjaldemokracja dotychczasowego wójta Ladislava Olšara przeszła do opozycji. On sam będzie szefował komitetowi kontrolnemu. W skład komisji ds. mniejszości narodowych weszli: Anna Kubátová (przewodnicząca), Wiesław Szpak oraz Lenka Lasotová.

Sesji przyglądało się stosunkowo dużo mieszkańców. Po jej zakończeniu jedni spieszyli złożyć gratulacje nowemu wójtowi, inni podziękować za wykonaną pracę dotychczasowemu. Nie brakło tych, którzy podchodzili do obu.

– Nie mam nic przeciwko Ladislavowi Olšarowi, ani tym bardziej przeciwko socjaldemokracji, która osiągnęła w wyborach bardzo dobry wynik. Ale nasz wynik był identyczny – również zdobyliśmy pięć mandatów. Jak wiadomo, w wyborach samorządowych wójta nie wybiera się



Roman Wróbel przyjmuje gratulacje.

bezpośrednio, gra toczy się o to, kto ma większe zdolności koalicyjne. Ja i pan Olšar byliśmy wielkimi rywalami, co najmniej połowa bystrzyczan traktowała te wybory jako pojedynek między panami Olšarem i Wróblem. Okazało się, że nieco większe zdolności koalicyjne miało nasze stowarzyszenie niezależnych kandydatów – powiedział po zakończeniu sesji „Głosowi Ludu” Roman Wróbel. Podkreślił, że chce być wójtem wszystkich bystrzyczan bez względu na wiek, narodowość, zawód, orientację polityczną czy wyznanie. – Czuję ogromną odpowiedzialność za gminę, w której urodziłem się przed 52 laty, i w której od 25 lat jestem

radnym – powiedział. Za najważniejsze zadanie, którym zajmie się w pierwszej kolejności, ma być remanent realizowanych i przygotowywanych projektów oraz ustalenie, które z nich należy potraktować jako priorytetowe.

Wybór Wróbla na stanowisko nie się z sobą zmiany w Polskiej Szkole Podstawowej im. Stanisława Hady, której jest dyrektorem. – Będę pracował na pełny etat na rzecz gminy. Model, kiedy jako wicewójt pracowałem dla gminy, a równocześnie byłem dyrektorem szkoły, w obecnej sytuacji jest nie do przyjęcia. Szkołę poprowadzi zastępca statutowy, Renata Gill. To od niej będzie zależało,

kogo powoła na stanowisko wicedyrektora oraz kogo przyjmie na etat zwolniony przeze mnie – powiedział Wróbel „Głosowi Ludu”.

Roman Wróbel tak zasłużył się dla polskiej szkoły, że wiele osób dalej widziałoby go na tym stanowisku.

– Z mojego punktu widzenia to szkoda, że odejdzie świetny nauczyciel i menedżer, który potrafił zdobyć dla naszej szkoły sporo funduszy, a przede wszystkim człowiek, który jest dużym autorytetem dla uczniów. Osobiście uważam, że w szkole byłby bardziej potrzebny – zwierzył się Leszek Czernek, przewodniczący Koła Macierzy Szkolnej.

DANUTA CHLUP

KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

**TACY
JESTEŚMY** 2014

Adres

Tel/e-mail

ZDARZYŁO SIĘ

NAGRODA DLA GŁOŚNEGO CZYTANIA

Promująca głośne czytanie dzieciom organizacja non profit „Celé Česko čte dětem” („Całe Czechy czytają dzieciom”), działająca w Czeskim Cieszynie pod dyktando Ewy Kastruś, znalazła się w ścisłej czołówce czeskich organizacji pozarządowych. W ogólnokrajowym konkursie pn. „Neziskovka” (organizacja non profit) na podstawie oceny konkursowego jury znalazła się w gronie pięciu najlepszych małych organizacji nieochodowych oraz zajęła trzecie miejsce w rankingu publiczności. Najwięcej głosów zdobyła spółka Helpes zajmująca się tresurą psów dla osób niepełnosprawnych. Na drugim miejscu uplasowała się Spółka pacjentów Onkologicznych AMA, zaś trzecią największą liczbę głosów uzyskało „Celé Česko čte dětem”.

Wśród średnich organizacji non profit najlepiej wypadło stowarzyszenie Pferda, a wśród dużych organizacji opawski Caritas. Przedstawiciele zwyciężskich organizacji odebrali nagrody w ub. wtorek w siedzibie Senatu RC. W konkursie startowało 135 organizacji z całego kraju. (sch)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 16 °C noc: 10 do 7 °C wiatr: 2-6 m/s

dzień: 12 do 15 °C noc: 9 do 7 °C wiatr: 2-4 m/s



9 771212 422041

1 4 1 2 8

Kolejni Polacy we władzach gmin

Pierwsze sesje rad miejskich odbyły się już w większości miast naszego regionu: w Karwinie, Orłowej, Boguminie, Jabłonkowie. Na jutro zwołana jest sesja w Hawierzowie. Tylko w Czeskim Cieszynie i Trzynie zebra-

nia zostały odroczone do czasu, nim Sąd Wojewódzki podejmie decyzje ws. skarg na przebieg wyborów. W najbliższy poniedziałek ma rozpatrzyć skargę Partii Pirackiej w Czeskim Cieszynie. – Co do Trzyna nie ma

jeszcze decyzji. Kiedy zostanie podjęta, informacja o tym pojawi się w tabelce – spisie wniosków złożonych w związku z wyborami – na naszej stronie internetowej, a pełne brzmienie decyzji na urzędowej tablicy ogłoszeń

– powiedział naszej gazecie rzecznik sądu, Dalibor Zecha.

W Karwinie, Boguminie i Orłowej wybrano burmistrzami przedstawicieli socjaldemokracji.

Ciąg dalszy na str. 2

KRÓTKO

30 SEKUND

KARWINA (ep) – „Karwina retro i dziś” to tytuł krótkiego, półminutowego filmu, który obejrzeć można na stronie internetowej miasta lub dostać w formie DVD w Centrum Informacji. Klip ukazuje Karwinę od lat 50. ubiegłego wieku do dziś, a wykorzystywany będzie do promocji miasta. Magistrat zlecił również stworzenie jeszcze jednego krótkiego klipu, który przeznaczony będzie przede wszystkim dla potencjalnych inwestorów zainteresowanych rozpoczęciem działalności w Karwinie.

* * *

MAPA MALOWANA

LIGOTKA KAMERALNA (kor)

– Gmina doczekała się nowej mapy, ręcznie malowanej. Nie można jej jednak wziąć do ręki, istnieje tylko w wersji wirtualnej, na stronie internetowej: www.malovanemapy.cz. Można na niej znaleźć wszystkie najważniejsze na terenie wioski obiekty, łącznie z siedzibą MK PZKO.

* * *

NIE PRZEŻYŁ
UPADKU

KARWINA (sch) – Tragicznie zakończyła się we wtorek wieczorem wizyta 19-letniego mężczyzny w mieszkaniu na 7. piętrze jednego z karwińskich bloków. Według wstępnych ustaleń policji, młodzieniec bez powodu wyszedł na parapet okienny, zawiesił się na suszarce na pranie, po czym runął w dół. Pomimo zabiegów pogotowia ratunkowego, które dotarło na miejsce w siedem minut po zgłoszeniu wypadku, dziewiętnastolatek zmarł na skutek odniesionych obrażeń jeszcze przed przyjazdem karetki.

* * *

LATAWCOWY
LISTOPAD

GRÓDEK (kor) – Dzieci z polskiego przedszkola spędziły wtorkowe przedpołudnie na boisku szkolnym. Korzystając ze słonecznej pogody przedszkolaki ze swoimi opiekunkami wybrały się puszczać latawce. Latawce unosiły się wysoko nad wioską, a zabawy było co niemiarą.

3,5 tysiąca godzin i park gotowy

W centrum Wędryni zaszła kolejna zmiana na lepsze. Tuż za dworcem kolejowym powstał nowy park. Co ciekawe, wędryniacy zbudowali go własnymi siłami.

– Przepracowaliśmy za darmo 3,5 tysiąca godzin, włączyło się w to 89 wolontariuszy, głównie z Wędryni, ale także z Trzyci, Karpętnej, Bystrzycy – wyjaśnia Milan Zakřevský z Klubu Zabawy i Sportu Zaolzie. To właśnie ta organizacja, działająca przede wszystkim w Wędryni-Zaolziu, czuwała nad realizacją inicjatywy. Pomagali też członkowie Koła PZKO. Bardzo pomocni okazali się również miejscowi strażacy, wszelką pomocą służyli pracownicy gminni. Jak wyjaśnia Zakřevský, projekt finansowo wsparła Fundacja OKD oraz Urząd Gminy, pomogli również sponsorzy.

Na wcześniej pustym i nieco zaniedbanym terenie pojawił się plac zabaw oraz unikatowy w naszym regionie labirynt z drzew. To właśnie naturalny labirynt złożony z ponad 1800 sadzonek grabu pospolitego stanowi główną część całego parku. Wchodzi się do niego z trzech stron. Główne wejście prowadzi od szlaku rowerowego pięknymi wielkimi schodami z kamieni piaszczowca. Na terenie parku jest również mała wieża widokowa, a w części rekreacyjnej, przeznaczonej przede wszystkim dla matek z dziećmi – ławki, zadaszona piaskownica, ślizgawka i inne atrakcje. Są tam również dwujęzyczne tablice z informacjami o parku oraz o beskidzkich lasach – w językach czeskim i polskim. Od strony peronu i ulicy teren jest ze względu na bezpieczeństwo dzieci ogrodzony siatką. Chodniki i wejścia przystosowane są do potrzeb osób niepełnosprawnych.

– Obszar jest wyjątkowy z uwagi



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Bogusław Raszka i Milan Zakřevský pokazują nowy park w centrum Wędryni.

na posadzone drzewa, charakterystyczne dla Beskidów. W ten sposób udało nam się stworzyć takie małe arboretum – przy każdym drzewie znajduje się informacja z jego łacińską nazwą oraz w językach czeskim i polskim. Na terenie parku znajdują się również budki lęgowe dla ptaków i karmniki – dodaje Milan Zakřevský.

Pomysł zrodził się już przed rokiem. – Ten kawałek wioski był

zupełnie niewykorzystany i trochę zapomniany, a przecież jest to samo centrum Wędryni. To miejsce już dawno spędzało wędryniakom sen z powiek – opowiada organizator z Klubu Zabawy i Sportu Zaolzie.

– W Wędryni na pewno brakowało takiego miejsca – przyznaje przedstawiciel władz gminnych, Bogusław Raszka. Jak mówi, to pewnie nie koniec zmian w tej części wioski. – Po drugiej stronie drogi jest rów-

nież puste, bardzo zaniedbane miejsce, które spędza nam sen z powiek. Hotel Vitality wybuduje tam kompleks sportowy z boiskami, kortami, małą trybuną. W tej sprawie zostały już podjęte konkretne kroki i załatwione formalności. Natomiast z bardziej odległych planów co do tej części wioski, marzy nam się postawienie nowego budynku Urzędu Gminy po tej stronie torów, za rondem – wyjaśnia Raszka. **(ep)**

Regionalny Oscar

Tegoroczny wojewódzki konkurs, tzw. innowacyjny Oscar, ma swoich zwycięzców. Innowacyjną firmą roku w kategorii dużych zakładów została spółka Varroc Lighting Systems z Szenowa koło Nowego Jiczyna za unikalny system oświetlenia dla samochodów volkswagen.

Natomiast wśród małych i średnich firm innowacyjnego Oscara przyznano firmie JAP TRADING z Bystrzycy za wirnik rafinacyjny, służący podczas obróbki elektrod grafitowych do oczyszczania aluminium z gazów i innych zanieczyszczeń. **(kor)**

Wspólnie przeciw przestępczości

Kolejną wspólną akcją zorganizowali czeskosieczyńscy strażnicy z Miejską Komendą Policji RC. Tym razem funkcjonariusze skupili się na rowerach, które padły ofiarą złodziei, monitorowali też sytuację przed i w supermarketach. Jak powiedział po akcji Petr Glaic ze Straży Miejskiej, strażnicy i policjanci skontrolowali 68 osób oraz 43 rowerów. – Zatrzymaliśmy siedem osób, które próbowały dokonać kradzieży w sklepach, u jednego młodego człowieka znaleźliśmy prawie 40 g marihuany, udało się nam też znaleźć jeden skradziony rower. Zatrzymaliśmy

ponadto jednego cudzoziemca, który nie przestrzegał zakazu pobytu na terenie Republiki Czeskiej – poinformował Glaic.

W czasie akcji udało się też przekazać rodzicom dwójkę młodocianych uciekinierów. – Dwaj trzynastolatekowie z Hawierzowa postanowili opuścić domowe zacisze i udali się na piechotę w kierunku granicy z Polską. Przecenili jednak siły, przed Czeskim Cieszyńem zaskoczyła ich noc. W końcu ucieszyli się, że dzięki nam mogli przenocować w domu – wyjaśnił Glaic. **(kor)**

Kolejni Polacy
we władzach gmin

Dokończenie ze str. 1

Odpowiednio Tomáša Hanzela, Petra Víchę i Tomáša Kuć. Hanzel i Vicha szefowali już ratuszom (burmistrz Bogumina nawet pięciokrotnie), 44-letni Tomáš Kuć zastąpił na stanowisku swojego ojca Jaromíra. W Karwinie zasiądzie w zarządzie miasta m.in. Polak, Karol Wiewiórka z KSČM, w Orłowej pastor ewangelicki Vladislav Szkantera z KDU-ČSL. Orłowa postawiła na kobiety – dwie radne z ANO 2011 wybrano wiceburmistrzami.

Do zasadniczych zmian doszło w Jablónkowie, gdzie na czele miasta nie będą już stali Petr Sagitarius i Petr Gawlas. Burmistrzem został Jiří Hamrozi (KDU-ČSL), na stanowisko wicewójta wrócił po czterech latach Stanislav Jakus (SNK – Jablunkov 2014). W zarządzie miasta będą zasiadali m.in. Marcin Filipczyk, znany jako kierownik PZKO-wskie-

go zespołu „Zaolzi” oraz Jan Gomoła, nauczyciel w PSP im. Henryka Sienkiewicza. – O burmistrzu, jego zastępcy i składzie zarządu głosowano „an bloc” taki sposób głosowania przeferowała koalicja. Opozycja chciała tajnego głosowania na temat poszczególnych kandydatów, ale ten wniosek został odrzucony – poinformował sekretarz Urzędu Miasta, Jan Nieslanik. Za nowym kierownictwem ratusza opowiedziało się 14 spośród 21 radnych.

Swoje władze wybierają w tych dniach również gminy wiejskie. Po latach doszło do zmian w Olbrachcicach. 69-letni Vladislav Šipula z KSČM, który przez trzy ostatnie kadencje stał na czele wioski, postanowił już nie kandydować na stanowisko wójta. Władzę w gminie przejęły nowe osoby – wójtem wybrano Polaka Henryka Febera ze stowarzyszenia PROAL, jego zastępcą radnego

ČSSD Jaromíra Pawlasa. 57-letni Feber od blisko 30 lat pracuje jako energetyk w spółce OKD. Teraz na pełny etat będzie się poświęcał zarządzaniu gminą.

Nowego wójta ma również Milików. Na czele gminy stanął Karol Klimek, radny wybrany z listy CO-EXISTENTII. Partia ta zdobyła w Milikowie największy odsetek głosów w wyborach. W Toszonowicach Górnych wicewójtem będzie mieszkający tam dyrektor PSP im. Jana Kubisa w Gnojniku, Tadeusz Grycz (wójtem będzie nadal Petr Martiňák). W innych wioskach, na przykład Gnojniku czy Trzanowicach, nie doszło do zmian na najwyższych stanowiskach.

Po zamknięciu niniejszego numeru odbyły się sesje w kolejnych gminach, m.in. w Wędryni, Nawsiu, Gródku, Mostach koło Jablunkowa, Ropicy i Stonawie. **(dc)**

Nasze smaki w... Turynie

Regionalnych potraw z Moraw i Śląska mogli spróbować ostatnio mieszkańcy Włoch. Województwo morawsko-śląskie, wspólnie z regionami zlińskim, ołomunieckim i południowomorawskim, zaprezentowało się bowiem w jednym stoisku na największych w Europie targach gastronomicznych Salone de Gusto, które odbywały się w Turynie.

Prezentacja województw na kulinarnej festiwalu odbywała się w ramach współpracy z międzynarodową organizacją Slow Food, która

zrodziła się właśnie we Włoszech, słynących z jednej z najlepszych kuchni świata. Województwo morawsko-śląskie zorganizowało wyjazd do Turyna w ramach inicjatywy „Jak smakują Morawy i Śląsk” („Jak śmakuje Moravskoslezsko”).

W festiwalowym stoisku region oferował m.in. sztramberskie uszy, miody pitne i 100-procentowe soki owocowe. Inne regiony proponowały m.in. morawskie wina, domowe kiełbasy, sery krowie i kozie lub słynne serki ołomunieckie. **(kor)**

Teatralne poznawanie

Chociaż w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie od niedzieli można oglądać spektakle wystawiane w ramach Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska, oficjalna inauguracja cztertnastej już edycji tej imprezy odbyła się dopiero we wtorek wieczorem. Przed wystawieniem „Piątej strony świata” w wykonaniu Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego z Katowic, festiwal otworzyli dyrektor TC i szef sztabu organizacyjnego imprezy, Karol Suszka, oraz dyrektorka Miejskiego Ośrodka Kultury „Strzelnica, Sabina Stiller.

Suszka przypomniał, że przegląd teatrów zrodził się w 2001 roku z prostej potrzeby. – Często wiemy, co dzieje się w teatrach w Pradze, Brnie, bądź w Warszawie czy Krakowie, a nie orientujemy się, co grają za miedzą, u bliskich sąsiadów Ostrawie, Opawie lub Katowicach. Poznajemy się więc coraz bliżej od 14 lat – stwierdził dyrektor Teatru Cieszyńskiego.

– Najważniejsze jest to, że festiwal dorobił się przez te czternaście edycji tak wysokiego poziomu, że żaden z uczestniczących w nim teatrów nie może sobie pozwolić na wystawienie jakiegos niewypału, byle czego. Przyjeżdżają więc z najlepszymi spektaklami, które są wypowiedzią o najbardziej istotnych problemach, które nas nurtują – dodał w rozmowie z „Głosem Ludu” dyrektor teatru.

Katowiczanie ze swoim spektaklem „Piąta strona świata”, opartym na debiutanckiej powieści wybitnego polskiego reżysera Kazimierza Kutza o tym samym tytule, podbili we wtorek wieczorem serca zarówno publiczności, jak i jurorów. – To przedstawienie można uznać pod wszelkimi względami za prawdziwy start tegorocznego festiwalu – powiedział nam jeden z festiwalowych



Fot. KARIN DZIADEK

Aktorzy Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego z Katowic spektaklem „Piąta strona świata” Kazimierza Kutza podbili we wtorek serca festiwalowej publiczności.

jurorów, Kazimierz Kaszper. – Był to spektakl, który przekraczał wszelkie granice. Jest on szczególnym opus magnum historii Śląska i jego mieszkańców. Opowiada nie tylko o fizycznych przemianach, które dotknęły ten region, ale też o reakcjach

na nie ludzi ten region zamieszkujących. Ślązak pod wpływem nacisków, różnych interesów państwowotwórczych, ideologicznych, które państwa na ten region nakładały, musiał się bronić. Najczęściej uciekał w rzeczy pierwsze, najważniejsze: w rodzinę,

miłość, wierność, w tym także najistotniejszej konieczności przetrwania. O tym wszystkim mówi autor tekstu, wybitny reżyser Kazimierz Kutz, a utożsamili się z nim również aktorzy. Świetnie też wykorzystano w formie tła wyświetlane na

ekranie różne obrazki i animacje, zainspirowane twórczością malarza Teofila Ociepki. Ta lekka ich kiczowatość, pewna odpustowość, mogła niektórych nawet razić, doskonale jednak komponowała się z tekstem i z przedstawianą na scenie śląskością – podkreślił Kaszper.

Podczas festiwalu – od niedzieli do najbliższej soboty – publiczność ma okazję obejrzeć aż dwanaście przedstawień. Po każdym przedstawieniu odbywa się dyskusja w Klubie Teatralnym, prowadzona przez członków jury, w którym oprócz burmistrza Vita Slováčka zasiadają wybitni teatrologi i krytycy teatralni: Emil Orzechowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Jan Hyvnar z Uniwersytetu Karola w Pradze, Zuzana Jindrová z Instytutu Teatralnego w Pradze, były dyrektor TC Ladislav Sliva oraz krytycy: Jiří P. Kríž Jan Kerbr i wspomniany już Kazimierz Kaszper. To, komu jurorzy przyznają w tym roku nagrody, dowiemy się w sobotni wieczór, po ostatnim festiwalowym spektaklu („Europeana” w wykonaniu teatru ze słowackiego Martina, początek przedstawienia o godz. 19.00).

JACEK SIKORA

»Bolko« zostanie nakręcony

– To doskonały przykład do naśladowania. Był świetnym pięściarzem, a gdy los rzucił go w wir wojny, wstąpił się bohaterstwem. Podczas bitwy o Bolonię wydarł nawet Niemcom amerykański sztandar. Adolf „Bolko” Kantor – bo o nim mowa – będzie teraz bohaterem filmu. Dokumentalny obraz pt. „Bolko Kantor. Prawy, prosty” powstaje w Ustroniu.

– W założeniu film ma być biografią tego wybitnego cieszyńskiego, sportowca, działacza, żołnierza. Pokaże go m.in. Telewizja Polska – mówi producent filmu, Andrzej Drobik.

Adolf Kantor urodził się w 1910 r. w Suchej Górnej. Na początku lat 30. XX wieku trafił do Warszawy i tak zaczęła się jego wielka kariera bokserska. Przez niemal 10 lat był zawodowym mistrzem wagi ciężkiej. W Polsce nie miał konkurencji, tyczył też pojedynki z najlepszymi bokserami świata. We wrześniu 1939 r. „Bolko” walczył z Niemcami w szeregach cieszyńskiego 4. Pułku Strzelców Podhalańskich. Po przegranej kampanii wrześniowej wrócił do Cieszyna, gdzie w obronie kobiety pobił gestapowca. Trafił za to do obozu w Dachau. Wypuszczono go stamtąd, gdy podpisał volkslistę. Wcielony do Wehrmachtu, odmówił walki, za co został zesłany do kompanii karnej w Jugosławii. Próbował z niej uciec, za co skazano go na śmierć. Wyrok zmieniono na dożywocie. Adolfowi Kantorowi udało się uciec z niewoli, kiedy przebywał we Włoszech. Najpierw wstąpił do armii USA, a później do armii generała Andersa. Walczył pod Monte Cassino i w bitwie o Bolonię.

Po wojnie wrócił do Polski i zaczął organizować życie sportowe w Cieszynie i okolicy. Chciał nawiązać do dawnych tradycji „siłackich”. Organizował imprezy sportowe, mecze, fundował dyplomy i puchary. Z jego inicjatywy rodziły się rajdy górskie, mające spełniać rolę wychowawczą. Prowadził działalność sportową przy PZKO. W podeszłym wieku postanowił poświęcić się turystyce górskiej. Kilka razy w roku organizował na Równicy, Baraniej Górze i Kozubowej biegi przełajowe, wyścigi kolarskie, zawody narciarskie, konkursy przeciągania liny i podnoszenia ciężarów. W 30 rocznicę bitwy o Monte Cassino ustawił nawet na Równicy pamiątkowy krzyż, który funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa błyskawicznie rozebrali. Zmarł 3 września 1992 r. w Ustroniu. Spoczął na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

Sylwetką nietuzinkowego cieszyńskiego zainteresowali

się ustronianie, którzy początkowo chcieli nakręcić krótki film biograficzny. Przedsięwzięcie szybko się jednak rozrosło i obecnie powstaje pełnometrażowy film dokumentalny. Jego reżyserem jest Andrzej Duda, który robił już filmy m.in. dla Discovery Chanel.

– Zdjęcia już ruszyły. Jesteśmy w połowie roboty. Liczymy, że na początku przyszłego roku nastąpi faza udźwiękowienia i postprodukcji. Chcemy, by premiera filmu odbyła się podczas przyszłorocznego „Kina na Granicy”, czyli w maju 2015 r. Zamierzamy przetłumaczyć go również na język czeski – mówi Drobik.

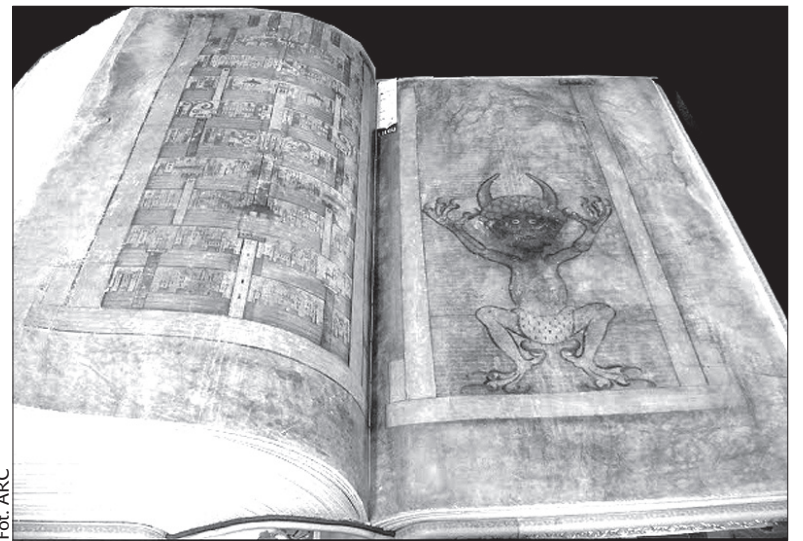
Producent przyznaje jednak, że problemem nadal są fundusze. – Uznaliśmy, że najlepszą drogą będzie tzw. finansowanie społecznościowe na portalu polakpotrafi.pl, na który każdy może wpłacić pieniądze począwszy od symbolicznej złotówki po znacznie większe kwoty. Łącznie chcemy zebrać 45 tys. złotych. Jeśli nam się to uda, otrzymamy drugie 45 tys. zł w formie dotacji ze Śląskiego Funduszu Filmowego – mówi Drobik, który zapewnia, że wpłacanie pieniędzy na portalu polakpotrafi.pl jest bardzo proste. Wystarczy wejść na polakpotrafi.pl/projekt/bolko i postępować zgodnie z instrukcjami. Wpłacając równowartość 50 zł, otrzymamy film, a za 60 zł koszulkę z podobizną Bolko Kantor. Jeśli natomiast ktoś chciałby wesprzeć przedsięwzięcie w inny sposób, może kontaktować się z producentami filmu pod numerem tel +48 503 304 593.

(wik)



Fot. ARC

Bolko Kantor był m.in. świetnym pięściarzem.



Fot. ARC

Codex Gigas dotarł już na frysztański zamek. Oglądać będzie go można od jutra do 14 grudnia.

Diabelska Biblia do obejrzenia

Największy średniowieczny manuskrypt na świecie, Codex Gigas, czyli tzw. Biblię Diabła, będzie można od jutra oglądać w Karwinie. Nie będzie to wprawdzie oryginał, ale cenna, jedyna istniejąca kopia tego dokumentu.

– Kopię słynnej Biblii Diabła będzie można za darmo oglądać do 14 grudnia, codziennie oprócz poniedziałku. Wystawiona będzie w galerii na parterze Zamku Frysztat. Ponieważ jest to makietka dokumentu, zwiedzający będą mogli go dotykać – wyjaśnia rzeczniczka karwińskiego magistratu, Šárka Swiderová.

Rękopis powstał na początku XIII wieku w Czechach, w benedyktyńskim klasztorze w Podlażicach. Obecnie oryginał jest przechowywany w Szwedzkiej Bibliotece Narodowej w Sztokholmie. Zawiera tekst Starego i Nowego Testamentu oraz szereg pozabiblijnych dodatków, wśród nich dzieła Józefa Flawiusza, Kronikę Czechów Kosmasa oraz

traktaty medyczne. Ze względu na wizerunek diabła kodeks jest również znany jako Biblia Diabła lub Diabelska Biblia.

Zgodnie z legendą autor manuskryptu był mnichem, który złamał regułę zakonną i został skazany na zamurowanie żywcem. By uniknąć wykonania kary, obiecał, że stworzy na wieczną chwałę klasztoru księgę zawierającą całą ludzką wiedzę w ciągu jednej nocy. W zamian za pomoc sprzedał duszę diabłu.

Jedyną makietę Diabelskiej Biblii wykonano na zamówienie sześć lat temu z okazji wystawy książek w Ołomuńcu. Okładki zrobione są ze skóry wieprzowej, każda strona waży 250 gramów. Rozmiary są identyczne z oryginałem, w sumie cała makietka waży 78 kilogramów. Skopowano w niej 210 stron, zdobienia są niemal identyczne jak na oryginalnym manuskrypcie. Wartość makietki szacowana jest na pół miliona koron.

(ep)

Z »Permoníkiem« w świat...

Karwiński Chór Koncertowy „Permoník” wrócił niedawno z Korei Południowej. Z Międzynarodowego Festiwalu Śpiewu Chóralnego przywiózł dwie złote nagrody i jedną srebrną. Z chórem wyjechały Karolina Veselá, uczennica Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, oraz jej młodsza siostra Alexandra, uczęszczająca do polskiej podstawówki we Frysztacie. Obie śpiewają od przedszkola, rozśpiewana jest zresztą cała ich rodzina, a muzyczne tradycje sięgają kilku pokoleń.

Z jakimi wrażeniami wróciłyście z Korei?

Ola: Było to wspaniałe przeżycie. Na festiwal przyjechały zespoły z całego świata, w tym trzy europejskie. Poziom był bardzo wysoki. Ogromne wrażenie zrobił na nas na przykład jeden z męskich chórów. Śpiewało w nim około 20 mężczyzn, a tenorzy mieli takie głosy, jak nasze najwyższe sopran! To było niesamowite!

Karolina: To był już mój drugi większy wyjazd zagraniczny z „Permoníkiem”, ale tym razem w drugą stronę świata. Korea bardzo mnie zaskoczyła: przepięknym krajobrazem, barwną kulturą, bardzo ciekawymi, ale i wspaniałymi ludźmi, no i dla nas absolutnie „niejadalnym” jedzeniem.

Miałyście czas na zwiedzanie?

Karolina: W ramach aklimatyzacji po długiej drodze jeszcze przed samym festiwalem zwiedziliśmy trochę miasto Busan. Mnie na pewno najbardziej zachwylił największy w Korei rybi targ. Były tam całe tony ryb, ośmiornic i innych morskich zwierząt – żywych, martwych, smażonych, wędzonych, suszonych. Później, po skończeniu festiwalu, mieliśmy jeszcze dodatkowe trzy dni na zwiedzanie okolic miasta Busan i koreańskiej stolicy – Seulu.

Ola: Muszę przyznać, że Koreańczycy zrobili na nas dosyć dziwne wrażenie. Publicznie zachowują się bardzo oschle, czasem, w porównaniu z naszą kulturą, nawet niegrzecznie, a przy tym wszyscy reagują jakby według takich samych schematów.

Jakie wrażenie zrobił wasz chór? W końcu byliście jednymi z nielicznych uczestników z Europy, bardzo się wyróżnialiście?



Karwiński „Permoník” w Korei Południowej.

Ola: Na wieczorku powitalnym, na którym spotkały się wszystkie chóry, sam nasz wygląd zwracał uwagę. Bez przerwy chodzili za nami, robili nam zdjęcia, pytali, skąd jesteśmy. Na ulicy też się w nas wpatrywano. Podczas występów w kategorii etnicznej każdy zespół był zupełnie inny – tam każdy się wyróżniał. To, czym się jednak „Permoník” różnił od zespołów z tamtej części świata, to stroje ludowe. Nasze regionalne stroje są w porównaniu z tymi azjatyckimi bardzo proste – inne chóry miały ubiory niezwykle bogate, kolorowe, świecące, wszystkie chórzystki miały tak samo pomalowane paznokcie, taki sam makijaż, fryzurę.

Karolina: Ludność azjatycka, a

może tylko młodsza generacja, bardzo stara się przypodobać rasie białej. Ja na przykład tego nie rozumiem. Po przyjeździe stwierdziłam, że wbrew moim przewidywaniom nie każdy skośnooki wygląda tak samo. Różnią się, i to wyraźnie, już chociażby rysami twarzy. Co bardzo mnie zdziwiło – wszyscy się wspaniale i bardzo elegancko ubierają! Ale jak mówi siostra, to my dla nich byliśmy „celebrytkami”. Jasna skóra przyciągała aparaty, a na zdjęcie z blondynkami... czekało się w kolejce.

Śpiewanie jest u was rodzinne?

Ola: Całej rodzinie jest blisko do śpiewu. Pradziadkowie ze strony mamy byli założycielami dawkow-

skiego chóru „Lira”, babcia jest prezesem organizacyjnym „Liry”, a mama też śpiewała w tym chórze. Ze strony taty również są w rodzinie śpiewacze tradycje, babcia jest dyrygentką chóru „Zaolzie” w Orłowej-Lutyń.

Śpiewanie, próby i wyjazdy z chórem to chyba czasochłonna i wymagająca pasja?

Karolina: Zawsze jakoś się układało, więc mam nadzieję, że i teraz tak będzie, bo zbliża się matura. Ale nauczyciele rozumieją, że nie wyjeżdżamy, żeby sobie tak tylko pozwiedzać. Taki koncert to bardzo dużo prób i ciężkiej pracy w godzinach popołudniowych. Oprócz tego w ciągu całego roku

mamy sporo koncertów, zgrupowań i innych obowiązków. Czasami jest ciężko, ale wszystko to robimy z pasją i miłością do śpiewu.

Czy zamierzacie poświęcić się w przyszłości śpiewaniu?

Ola: Jeszcze nie wiem, czym będę się trudniła w przyszłości, czy poświęcę się zawodowo muzyce.

Karolina: Ja na pewno będę składać papiery do wyższych szkół muzycznych, na kierunek wokalistyka jazzowa. Ale kto to wie, przyszłość jest jeszcze daleko, a ja nie mam pojęcia, gdzie wiatr mnie zawieje. Jedno jest pewne – muzyki nikt mi z duszy nie zabierze.

Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCKO

Rok szkolny pod znakiem jubileuszu

Ten rok szkolny jest dla polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie rokiem jubileuszowym. Placówka obchodzi w tym roku 90-lecie. O tym, jakie imprezy urodzinowe przygotowuje jubilatka rozmawiamy z dyrektorem szkoły, Markiem Gryczem.

Imprez urodzinowych będzie na pewno sporo. Która będzie pierwsza?

Oficjalne uroczystości odbędą się dopiero w maju przyszłego roku, ale zaczynamy świętować już w listopadzie. W piątek 14 listopada odbędzie się trzecia edycja Zjazdu Absolwentów, na który zapraszamy tradycyjnie nie tylko wychowanków szkoły, ale też wszystkich pedagogów, którzy się przez nią przewinęli. Nauczyciele spotkają się o godz. 16.00, absolwenci – tym razem wszyscy, którzy kończyli u nas naukę w latach zakończonych cyframi cztery lub dziewięć – w godzinę później. Wszyscy będą mogli zwiedzić cały budynek, obejrzeć wystawę urodzinową,



Dyrektor polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie, Marek Grycz.

m.in. ze starymi kronikami szkolnymi. Później zaś przeniesiemy się do ośrodka „Strzelnica”, gdzie będzie się można świetnie zabawić. Warto jeszcze dodać, że pod znakiem jubileuszu już w tym tygodniu, w czwartek 6 listopada o

godz. 17.00 w kościele braterskim przy ulicy Frydeckiej chór „Trallala” organizuje koncert pn. „Małe jesienne DoReMi”, na którym zaśpiewa z młodszymi „Trallalinkami” oraz chórem Ostravský dětský sbor z Ostrawy.

Wystawa jest już gotowa?

Przygotowujemy ją cały czas i ciągle poszerzamy, zwłaszcza o eksponaty związane z historią szkoły. Oprócz tego szykujemy biuletyn jubileuszowy. Pojawi się jeszcze przed świętami, jako prezent pod choinkę. To praca zbiorowa, zdjęcia są z archiwum szkolnego, część fotografii wykonał Piotr Wojczech, a opracowaniem graficznym zajęli się Władysław Kubień. W publikacji będzie można znaleźć nie tylko ciekawe materiały dotyczące historii, ale też współczesności naszej szkoły, wypowiedzi wielu osób, które są związane z placówką. Poza tym będą rozdzielone o tym, co możemy zaproponować naszym uczniom, o sukcesach, działających przy szkole zespołach.

Zwieńczeniem jubileuszowych obchodów ma być majowa impreza urodzinowa. Odbędzie się ona tradycyjnie w Teatrze Cieszyńskim?

Nie, musieliśmy pomyśleć o więk-

szej przestrzeni. 1 maja zaprosimy więc wszystkich rodziców, absolwentów i sympatyków na odnowiony stadion zimowy na imprezę, którą nazwalismy Festiwal Cieszyńiaków. Będzie duża scena i sporo miejsca dla widzów. Zaprezentują się wszyscy uczniowie i szkolne zespoły: chóry „Trallala” i „Trallalinki”, teatrzyk „Bumtrach” i inne. Liczymy też na to, że pojawią się na scenie niektórzy ze sławnych absolwentów.

Czy 90. urodziny obchodzi także budynek, w którym mieści się wasza szkoła?

Nie, ten jest o rok młodszy. Pierwszy dzwonek w naszej szkole zabrzmiał wprawdzie 1 września 1924 roku, niemniej nauka aż do czerwca 1925 roku odbywała się w innym miejscu, w budynku Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszynie, przy ul. Bożka. Dopiero zajęcia w roku szkolnym 1925-1926 w całości miały miejsce w gmachu przy ul. Havlíčka.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

GŁOSIK

»Taniec? Nie jest to jedyna nasza pasja...«

Ona chodzi do polskiej podstawówki w Jabłonkowie, on – do PSP w Bystrzycy. Mają wspólną pasję – taniec. Od trzech lat siódmoklasiści Agata Staszowska i Marek Krzemień razem trenują w Klubie Tanecznym „Elán” w Trzyńcu, a od roku jako para taneczna biorą udział w konkursach. Tańce latynoamerykańskie ćwiczy z nimi Bogdan Sikora, który jest również nauczycielem w polskiej szkole w Bystrzycy, a w tańcach standardowych parę trenuje Marek Hila.

Na koncie mają już pierwsze sukcesy. Ostatni – na konkursie tanecznym „O nagrodę miasta Czeskiego Cieszyńska”, który odbył się w minioną niedzielę. Zdobyli tam pierwsze miejsce w tańcach standardowych oraz drugą lokatę w tańcach latynoamerykańskich. „Głosik” postanowił przepytwać Agatę i Marka, skąd u nich takie hobby, jak czują się w czasie występów i czy konkursowa rywalizacja rodzi treść.

Od jak dawna trwa wasza przygoda z tańcem?

Agata: Tańczyli moi rodzice, byli założycielami zespołu „Rytmik”, który działa do dziś. Obecnie prowadzi go brat mamy, Bogdan Sikora, który jest zresztą naszym trenerem tańców latynoamerykańskich. Moje pierwsze kroki taneczne stawiałam w klubie tanecznym „Elán”. Na treningi zaczęłam przychodzić chyba w pierwszej klasie, ale początkowo nie miałam partnera, tańczyłam sama. Potem miałam jednego partnera, ale był starszy i... o wiele wyższy. Tak naprawdę trenować zaczęłam dopiero z Markiem, czyli przed trzema laty.



Agata Staszowska z medalami.

Marek: Moja przygoda z tańcem rozpoczęła się nieco później niż u innych tancerzy, bo dopiero w czwartej klasie. To wtedy nauczyciel Bogdan Sikora zapytał mnie, czy nie chciałbym trenować w Klubie „Elán” w Trzyńcu. Klub poszukiwał wtedy nowych tancerzy. Spróbowałem, przyszedłem na trening i tam poznałem Agatę, która akurat szukała partnera. Od tej pory tańczymy razem.

Który styl tańca najbardziej wam odpowiada, w którym czujecie się najlepiej?

Agata: Bardziej lubię tańce latynoamerykańskie, ponieważ są szybkie, dynamiczne. Z tych tań-

ców najbardziej odpowiada mi ognista, pełna temperamentu samba oraz jive.

Marek: Mnie natomiast bardziej odpowiadają tańce standardowe. Lubię tańczyć walca, który jest tańcem delikatnym, odpowiada mi również rytmiczne tango oraz żywy quickstep.

Jakie emocje towarzyszą występom i konkursom?

Agata, Marek: Na występach jesteśmy chyba bardziej wyluzowani, ale na konkursach jest inaczej, chodzi bowiem o jak najlepszy wynik. Ale tak naprawdę tremy raczej nie mamy...

Jakim innym sportem i zainteresowaniem oprócz tańca poświęcacie się jeszcze w wolnym czasie?

Agata: Od wczesnego dzieciństwa towarzyszą mi narty. Uprawiam narciarstwo alpejskie, na co dzień trenuję w klubie narciarskim Ski Mosty. Nie jest łatwo pogodzić wszystkie treningi taneczne i narciarskie, ale na razie jakoś mi się to udaje. Bez ruchu nie umiem sobie wyobrazić życia! A wolny czas? Przy dobrej organizacji znajduję czas także dla koleżanek.

Marek: Tańczę w zespole folklorystycznym „Łączka”, gram na fortepianie, bardzo lubię też śpiewać – uczęszczam do chóru szkolnego „Crescendo”. Poza tym bardzo lubię jeździć na nartach, chociaż nie jeżdżę zawodowo jak moja partnerka, ale mam na koncie parę sukcesów w Zjeździe Gwiazdystów. (ep)



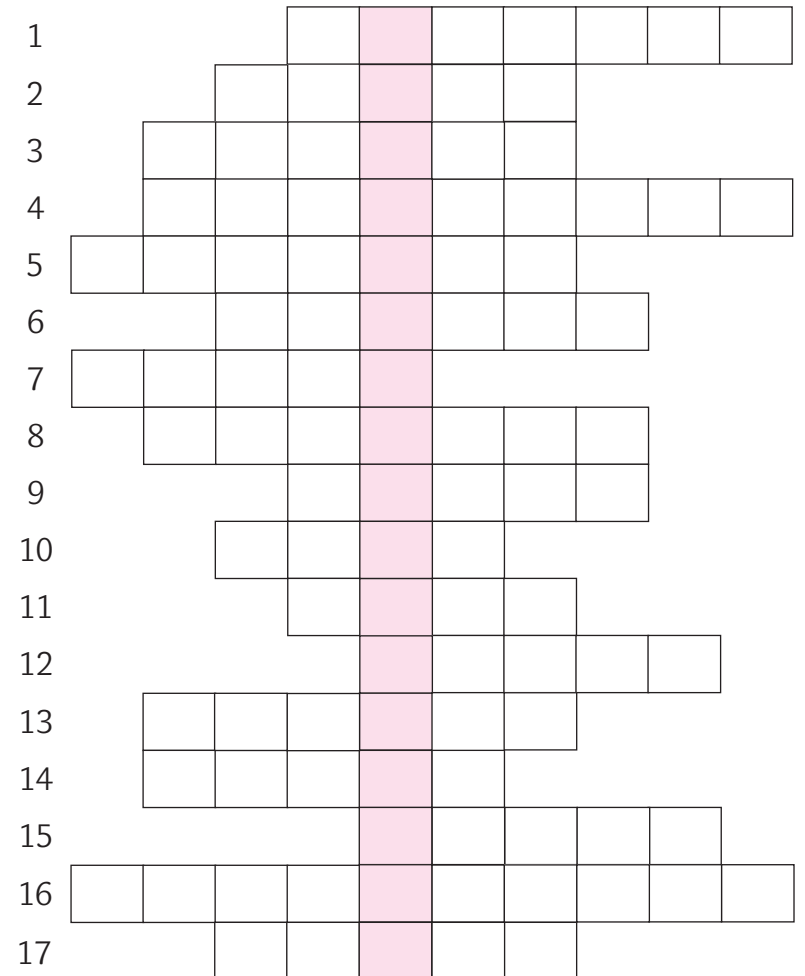
Zdjęcia: DOROTA HAVLIK

Agata Staszowska i Marek Krzemień odbierają medale za ostatnie sukcesy w Czeskim Cieszyńsku.

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania! Na odpowiedzi czekamy do 17 listopada. Prosimy o podawanie adresu, ponieważ nagrody wysyłamy pocztą. Książkę za rozwiązanie poprzedniej krzyżówki wylosowała **Oliwia Wantulok**, uczennica klasy 1. PSP w Cz. Cieszynie.

1. Muzeum etnograficzne na wolnym powietrzu **2.** W przypadku Polski – biało-czerwona **3.** Sympatyczny piesek z polskiej wieczorynki **4.** Tu przebywają osadzeni przestępcy **5.** Spada z drzewa, w kolczastej skorupce **6.** Nazywane są królewską grą **7.** Cyrkowy artysta komediowy **8.** Najmniejsze państwo świata, znajduje się na terenie Włoch **9.** Łacińska nazwa tej polskiej rzeki to Vistula **10.** Kwiat z planety Małego księcia **11.** Słodki przysmak na urodziny **12.** Do siedzenia w parku **13.** Ptak, którym naprawdę było brzydkie kaczątko **14.** Najliczniejsza grupa zwierząt, inaczej insekty **15.** Ssak z rodziny koniowatych, poznasz go po białych pasach na czarnej sierści **16.** Zestaw klawiszy przy komputerze **17.** Autor wierszy. (ep)



Zajrzyj na Głęboką

Czy wiecie, że oddział dla dzieci Biblioteki Miejskiej w Cieszynie przy ulicy Głębokiej przeszedł wielką metamorfozę? Podobnie zresztą jak cała biblioteka, która z powodu remontu była zamknięta przez ostatnie dziewięć miesięcy. Teraz możecie już korzystać z księgozbioru oddziału dla dzieci, ale nie tylko. Panie bibliotekarki przygotowują też dużo ciekawych zajęć dla dzieci w różnym wieku. W godzinach popołudniowych, zwykle o godz. 15.00, na małych czytelników czekają tu ciekawe zabawy, gry i zajęcia. Jutro oraz w następny piątek może na przykład przyjść na

turniej gier planszowych „WyGRYwamy”. W poniedziałki zabawicie się natomiast z językiem angielskim w trakcie cyklicznych zajęć „Fun English”. Oprócz tego wstąpić możecie tu na zajęcia ekologiczne „Daleko-wzroczni”, zajęcia plastyczne czy literackie. Do wyboru, do koloru! 18 listopada o godz. 9.30 odbędzie się tu natomiast spotkanie autorskie z podróżnikiem, dziennikarzem i pisarzem Łukaszem Wierzbickim, autorem książek dla dzieci, takich jak „Afryka Kazika”, „Dziadek i niedźwiadek” czy „Wyprawa niesłychana Benedykta i Jana”. (ep)

Co zjedzą zwierzaki?

Ponad 3,5 tony żołądź, jarzębiny, owoców dzikiej róży i innych jesiennych płodów udało się zebrać dla zwierząt w ostrawskim ogrodzie zoologicznym. W sobotę zakończył się ogłoszony przez zoo konkurs na zbieranie płodów, które staną się smakołykami dla zwierzątek. W konkursie brali udział nie tylko dorośli, ale także dzieci oraz całe klasy i szkoły. Zakończenie inicjatywy odbyło się w zoo 1 listopada w trakcie

tradycyjnej imprezy Halooween i pochodu z lampionami.

Zbieracze byli w tym roku wyjątkowo aktywni. Zwycięska drużyna nazbierała aż 3200 kilogramów żołądź, a w kategorii dzikiej róży i jarzębiny najlepsi mieli 27 kilogramów płodów.

Wszystkie zebrane płody będą w zimie pożywieniem dla jeleni, małp, niedźwiedzi, prosiąt oraz innych zwierząt. (ep)

ŻYCZENIA

Dnia 7. 11. 2014 będą obchodzić Złote Gody

państwo HELENA i EDWARD ZALESCY

Z tej okazji życzenia wzajemnej miłości, życzliwości, wyrozumiałości i zdrowia na dalsze lata wspólnego życia składają córka Beata i syn Stanisław z rodzinami.

GL-672

WSPOMNIENIA



Dnia 4 listopada minęła 6. bolesna rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca, Brata, Dziadka i Pradziadka

śp. PAWŁA CIENCIAŁY

z Nydku. Z żalem i smutkiem wspominają najbliżsi.

GL-673

*Czas wszystko zabiera, bo zabrać jest w stanie,
lecz nigdy nie zabierze tego, co w sercu zostanie.*

7 listopada minie 20. rocznica śmierci

śp. BRONISŁAWA CHROBOKA

z Piotrowic. O cichą modlitwę i chwilę zadumy proszą najbliżsi.

RK-153

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – KOSZARZY-SKA: Trzy świnki (6, godz. 10.00);

▲ KARWINA: Trzy świnki (7, godz. 10.30);

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Drzewa umierają stojąc (7, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum:

Pszczółka Maja (6, 7, godz. 15.30); Interstellar (6, 7, godz. 17.30); Lepiej teraz niż wcale (6, 7, godz. 18.00);

Pohádkář (6, 7, godz. 20.30); **KARWINA – Ex:** Interstellar (6, godz. 17.00; 7, godz. 19.30); John Wick (6, godz. 20.15);

TRZYNIEC – Kosmos: Interstellar (6, 7, godz. 17.00); Pohádkář (6, 7, godz. 20.00);

Pszczółka Maja (7, godz. 15.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Frank (6, 7, godz. 17.45); Pohádkář (6, 7, godz. 20.00);

CIESZYN – Piast: Siostry wampirki (6, godz. 15.15); Rogi (6, godz. 17.15); Kacper i Emma – naj-

lepsi przyjaciele (7, godz. 14.30); Interstallar (7, godz. 16.00, 19.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO, KOŚCIELEC,

GRODZISZCZ, STANISŁO-WICE

– Zapraszamy w niedzielę 9. 11. o godz. 15.00 do DPŻiW na uroczystość z okazji Dnia Niepodległości pod tytułem „To dobre z Polski”.

W programie m.in. kawiarenka literacka studentów z Chorzowa, krótki koncert uczniów szkoły muzycznej Pawła Kalety i ciekawe spotkanie towarzyskie przy dobrych

smakołykach z Polski. W ramach spotkania – tradycyjny konkurs na najlepszą sałatkę – surówkę z kapusty. Oddanie do użytku symulatora lotniczego. Zapraszamy całe rodziny.

CZ. CIESZYN – Czytelnia i kawiarnia literacka „Avion” zaprasza 7. 11. o godz. 17.00 na wieczór autorski i prezentację debiutanckiego tomiku Mariam Szyi pt. „Tymczasem”.

HAWIERZÓW-MIASTO – Klub Kobiet zaprasza na spotkanie klubowe 6. 11. o godz. 15.00 do świetlicy przy ulicy Horymira 1511/9.

JABŁONKÓW – Zarząd MK PZKO zaprasza na przedstawienie teatralne „Pocztówki z Europy” w wykonaniu Zespołu Teatralnego im. Jerzego Cienciały MK PZKO w Wędryni. Spektakl odbędzie się w niedzielę 9. 11. o godzinie 17.00 w sali Domu PZKO w Jabłonkowie.

Przed występem wędryńskich aktorów, o godzinie 15.00, zapraszamy z okazji Święta Niepodległości RP do kaplicy ss. elżbietanek na mszę św. w intencji Ojczyzny.

KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza swoich członków i przyjaciół na spotkanie, które od-



Jutro, 7 listopada, obchodziłaby 90. urodziny nasza Kochana Mamusia, Babcia, Siostra

śp. ADELA KASZPER

z Wędryni. Z miłością i szacunkiem wspominają i o modlitwę proszą córka i syn z rodzinami.

GL-673

NEKROLOGI



W smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 2. 11. 2014 zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 61 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Syn, Teść i Dziadek

śp. PIOTR KONDZIOŁKA

zamieszkały w Zawadzie. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek dnia 6 listopada 2014 o godz. 14.30 z kościoła katolickiego w Piotrowicach. W smutku pogrążona rodzina.

RK-151

Pragniemy podziękować Dyrekcji i pracownikom Teatru Cieszyńskiego za godne uczczenie pamięci

WANDY SPINKI

Rodzina.

GL-675

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

śp. IRENY KRONHOLD

mężowi Jerzemu i rodzinie składa Kongres Polaków w Republice Czeskiej.

GL-676

będzie się w poniedziałek 10. 11. o godz. 17.45 w salce PZKO Karwina – Nowe Miasto.

PTM – Zapraszamy na kolejne spotkanie członków i sympatyków PTM, które odbędzie się 7. 11. o godz. 18.00 w Pensjonacie Zameczek w Czeskim Cieszynie przy ul.

Jabłonkowskiej 852/44. Program: Co będzie się działo w sezonie 2014/2015?

PTTS „BŚ” – Zaprasza na wycieczkę w sobotę 8. 11. Odjazd pociągu z Cz. Cieszyna do Gnojnika o godz. 7.42. Z Gnojnika autobus do Ligotki Kameralnej odjeżdża od Koniecznego o godz. 8.08. Bliższe informacje pod nr. tel.: 723 823 435.

WĘDRYNIA – Zarząd MK PZKO zaprasza na uroczystość z okazji 90-lecia położenia kamienia węgielnego „Czytelnia”, które odbędzie się w sobotę 8. 11. Od godz. 15.00 wystawa, o godz. 16.00 program kulturalny. Po programie spotkanie towarzyskie.

OFERTY

MALOWANIE, prace murarskie, okna. Tel. 603 854 651. GL-597

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-308

WYSTAWY

BIBLIOTEKA REGIONALNA, Rynek Masaryka, Karwina-Frysztat: do 15. 11. wystawa rysunków pt.

ACword
Firma ACword, sp. z o.o.,
Oldrzychowice 923
Dział Techniki
odpylania i brykietowania
POSZUKUJE
odpowiedniego kandydata
na stanowisko
ŚLUSARZ-MONTER
Wymagania:
• wykształcenie zawodowe, kierunek techniczny
• zręczność
• czasowa elastyczność
• prawo jazdy kat. B
Oferujemy:
• konkurencyjne warunki płacowe
• stabilną pracę na pełny etat
CV prosimy przesyłać pod adres
acword@acword.cz
do 15. 11. 2014

GL-661

Golcowie zaprezentują album

Jak wygląda strój cieszyński, z jakich składa się elementów – tego będzie można dowiedzieć się na specjalnym spotkaniu dziś w Domu Narodowym w Cieszynie. Odbędzie się tam promocja piątego już albumu wydawnego przez Fundację Braci Golec. Do tej pory w serii ukazały się: „Mieszcząński strój żywiecki”, „Strój górali śląskich”, „Strój górali żywieckich” oraz „Strój górali podhalańskich”. Docelowo będzie dziewięć tomów w tej serii.

W programie znalazły się rozmowa Łukasza Golca i Pawła Golca z autorami albumu i pokaz cieszyńskiego stroju. Nie zabraknie występu podopiecznych Fundacji Braci Golec oraz Zespołu



Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. Prace nad albumem trwały od ubiegłego roku. – Było to gromadzenie materiałów, archiwaliów, zdjęć, ale i sesje fotograficzne z zespołami regionalnymi. W tym roku dokończono teksty, przetłumaczono je na czeski. Album ma 200 stron – usłyszeliśmy w fundacji. Bezpłatne wejściówki na spotkanie są dostępne w COK Dom Narodowy (liczba miejsc ograniczona). Prezentacja rozpocznie się o 17.30.

Ci, którzy nie dotrą do Domu Narodowego, będą mogli wybrać się na wycieczkę do Suchej Górnej. Tam promocja albumu odbędzie się w Domu PZKO 22 listopada o godzinie 16.00.

(ox.pl)

GOTIC prezentuje zdjęcia Krajcy

W Drzewionce „Na Fojstwiu” w Mostach koło Jabłonkowa, siedzibie Górolskiego Centrum Informacji Turystycznej GOTIC, odbędzie się dzisiaj o godz. 16.00 wernisaż wystawy zdjęć Tomasza Krajcy pn. „Kobiety w przyrodzie”.

27-letni Krajca to młody fotografik, ekolog, przewodnik turystyczny, badacz życia drapieżników – wilków, rysiów i niedźwiedzi – w Beskidach. W swoim czasie teksty

o ochronie przyrody i tzw. wilczych patrolach zamieszczał w „Głosie Ludu”, w rubryce młodzieżowej „Pudło”.

Na wystawie w Mostach będzie można podziwiać zdjęcia modelek, które powstały w beskidzkich krajobrazach. Podczas czwartkowego wernisażu zabrzmią również wiersze Krajcy. Wystawę zaś będzie można zwiedzać do 28 listopada.

(kor)

ALEŠ NEUWIRTH, BYŁY STOPER VIKTORII PILZNO I BANIK OSTRAWA, DLA »GL«:

W Boguminie zaczynam swoją trenerską przygodę

Jeszcze w marcu tego roku na poważnie rozważał powrót na pierwszoligowe boisko. 29-letni Aleš Neuwirth, jeden z najlepszych stoperów czeskiej ligi (w czasach, kiedy zdrowie mu służyło, zdobył mistrzowski tytuł z Ostrawą i Pilzno – przyp. autor), w końcu postanowił oficjalnie zakończyć profesjonalną karierę i spróbować szczęścia jako trener. Z licencją „B” przyjął w zeszłym tygodniu ofertę ze strony piątoligowego FK Bogumín, zmieniając nad Odrą doświadczonego Bohuslava Kelera, pod wodzą którego klub znalazł się o krok od strefy spadkowej. W ostatniej kolejce Neuwirth zasmakował pierwszego zwycięstwa – jego podopieczni pokonali u siebie Szonów 3:2.

Prawdziwych mężczyzn poznaje się nie po tym, jak zaczynają, ale jak kończą. Do niedzieli piłkarze wygrali tylko trzy z czternastu meczów w Mistrzostwach Województwa, tymczasem przed sezonem Bogumín pasowany był na czarnego konia rozgrywek. Czy wygrana z Szonowem to sygnał, że chmury zostały już przepędzone?

Widziałem kilka spotkań z Bohusem Kelesem na ławce. Chłopcy wcale nie grali źle, ale z efektywnością byli na bakier. Byłem w kontakcie z bogumińskim klubem już wcześniej, mogę więc obiektywnie ocenić obecną sytuację. Trzynasta pozycja w tabeli to za mało, jak na ambicje Bogumína. Drużyna w porównaniu z ubiegłym sezonem nie doznała większych zmian. Zmieniły się tylko wyniki, do niedzieli na gorsze. Mam więc nadzieję, że nawet zwycięstwo z ostatnim w tabeli Szonowem pozwoli nam uwierzyć we własne siły. Zresztą w tych rozgrywkach nie ma słabeuszy. Tu każdy z każdym może wygrać, a więc także nasze wymęczone zwycięstwo z Szonowem należy traktować poważnie.

Właśnie, wymęczone zwycięstwo to właściwsze określenie niedzielnej pojedynku z Szonowem...

Rozpoczęliśmy w niezłym stylu, prowadząc po bramce z rzutu wolnego. Myślę, że zespół za bardzo uwierzył, że ten mecz można wygrać bez większych nerwów. Zimnym kubkiem wylanym na nasze głowy były dwie bramki gości strzelone w ciągu sześciu minut. Wprawdzie dyktowaliśmy warunki na boisko, ale z powodu głupich błędów sami skomplikowaliśmy sobie sprawę. Na szczęście mój brat Lumír zdobył gola na 2:2, a po nim szczęśliwie trafił Patrik Poštulka. Nie



Aleš Neuwirth jeszcze w czasach występów w barwach Banika Ostrawa.

ukrywam, że mocno się denerwowałem na ławce, podobnie jak wszyscy kibice, którym też zależy na dobrym wizerunku bogumińskiego futbolu.

O dobrym wizerunku futbolu w tym mieście sporo się mówi, ale rzeczywistość jest trochę inna. Wciąż brakuje obiecanej trybuny, która miała już stać we wrześniu, tymczasem mamy listopad...

Wiem, że kibice są już niecierpliwi. Z tego, co słyszałem, firma, której zlecono prace wykonawcze, musiała na finiszu rozebrać całą trybunę i rozpocząć wszystko prawie od nowa. Przypuszczam, że do końca jesiennej rundy już nie zdążą oddać trybuny w pełni

sprawnej i bezpiecznej dla widzów. Szkoda, ale wszyscy cieszymy się na wiosenną rundę. Włodarze klubu czynią wszelkie starania, żeby ta trybuna była gotowa jak najszybciej.

Z czasów gry w Baniku Ostrawa i Viktorii Pilzno przywykł pan do zupełnie innej oprawy meczów. Czy ciężko było przestawić się na piątoligowe warunki?

W Boguminie wszystko pozapinane jest na ostatni guzik. Oczywiście poza wspomnianą trybuną, ale to nie wina klubu. Kiedy władze klubu zwrócili się do mnie z pytaniem, czy chciałbym przejąć drużynę, nie zastanawiałem się zbyt długo. Posiadam licencję trenerską „B” i w przyszłości chciałbym posze-

rzyć swoją kwalifikację, a prowadzenie klubu w piątej lidze to idealny pułap startowy dla młodego trenera.

Czy kontuzjowane kolano definitywnie przekreśliło pana szansę na powrót do profesjonalnego futbolu? 29 lat to przecież dla piłkarza najlepszy wiek...

Owszem, nie czuję się jeszcze stary, ale zdrowie nie pozwala mi w pełni trenować. Kolano mogłoby znów nie wytrzymać tego obciążenia. W marcu trenowałem z Banikiem Ostrawa i na poważnie rozważałem powrót na boisko, ale podczas jednego z meczów w barwach „B” drużyny kolano znów odmówiło posłuszeństwa. Wolę więc nie ryzykować, bo skończyłoby się to kolejną operacją. A dla mnie liczy się teraz głównie zdrowie. Prowadzę w Ostrawie knajpę i to moje najnowsze hobby.

W najbliższą sobotę Bogumín zmierzy się w derbach z Czeskim Cieszynem. Mogłoby służyć pomocą wywiadowczą, bo redakcję mamy w Czeskim Cieszynie, ale etyka dziennikarska nie pozwala mi na to. Zapytam więc tak, jakiego futbolu mogą się spodziewać fani obu klubów?

Nie wiem, jak będzie grał rywal, ale z naszej strony mogę obiecać, że postawimy na futbol, a nie antyfutbol. Chcemy na pewno nawiązać do niedzielnej wygranej z naszego boiska, ale oczywiście ograniczyć do minimum nerwowkę. Zdaję sobie jednak sprawę z klasy przeciwnika. Cieszyniaci ostatnio grają bardzo dobrze, czeka nas więc ciężka przeprawa. I proszę mi wierzyć, w Czeskim Cieszynie mamy swoich własnych szpiegów.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

Legia przed szansą awansu do 1/16 finału Ligi Europy

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, piłkarze Legii Warszawa już dziś wywalczą awans do dalszej fazy Ligi Europy. Warunek jest prosty. Warszawiacy muszą wygrać u siebie z Charkowem i liczyć na potknięcie Lokerenu w spotkaniu z Trabzonsporem. Wtedy przewaga Legii w grupie L wzrośnie na tyle, że podopieczni trenera Henninga Berga będą mieli awans w kieszenie. - Podstawa, to powiększenie przewagi do drugiego w tabeli Lokeren do siedmiu punktów - zaznaczył szkoleniowiec „Wojskowych”.

Legioniści podchodzą do dzisiejszego starcia z Charkowem bardzo poważnie. W niedzielę, w ligowym meczu z Ruchem Chorzów, trener Henning Berg dał pograc rezerwowym piłkarzom. Kluczowi zawodnicy oszczędzali siły na czwartkowy mecz Ligi Europy, który może przesądzić o awansie do 1/16 finału. Sytuacja w grupie L jest bardzo ciekawa. Teoretycznie bowiem aż trzy zespoły - Legia, Trabzonspor, KSC Lokeren - mogą w końcowym bilansie dysponować 12 punktami. A wtedy o awansie z dwóch pierwszych

miejsz decydować będą wzajemne mecze, w drugiej kolejności zaś bilans bramkowy. „Wojskowi” w trzech kolejkach nie stracili dotychczas ani jednej bramki, wszystkie mecze w grupie L wygrali 1:0. Takim bilansem mogą się pochwalić w tej fazie rozgrywek już tylko cztery inne kluby: Fiorentina, Saint Etienne, Torino FC i Inter Mediolan.

Trener Henning Berg musi się jednak liczyć z kontuzjami, które również w dzisiejszym meczu z Charkowem wyeliminują z gry gwiazdora drużyny, Miroslava Radovica. Serba zabrakło także przed dwoma tygodniami w Kijowie, tam jednak godnie zastąpił go Słowak Ondrej Duda. 19-letni młodzieżowy reprezentant Słowacji został gwiaz-



Ondrej Duda wyrasta na nową gwiazdę Legii Warszawa.

dą spotkania w Kijowie, strzelając w 28. minucie przepięknego gola do siatki Charkowa. - Najważniejsze są dla nas trzy punkty. Mecz w Kijowie prowadzony był w nerwowej atmosferze i mógł się na dobrą sprawę zakończyć odwrotnym wynikiem - powiedział słowackim dziennikarzom Duda, który wyrasta na nowego dzokera Hennina Berga. W barwach gospodarzy zabraknie też lecących w dalszym ciągu kontuzje Tomasza Brzyskiego i Dossy Juniora. Do gry powróci z kolei Michał Żyro pauzujący za czerwoną kartkę.

Mecz na Łazienkowskiej w Warszawie rozpoczyna się dziś o godz. 21.05. W innym ciekawym spotkaniu, Sparta Praga zmierzy się o godz. 21.05 w federalnych derbach ze Slovanem Bratisława. Faza grupowa Ligi Europy potrwa do 11 grudnia. Po dwa najlepsze zespoły awansują do 1/16 finału, udział w 1/16 uzyskają też kluby z trzecich pozycji z poszczególnych grup Ligi Mistrzów. Finał odbędzie się 27 maja 2015 roku na Stadionie Narodowym w Warszawie. Dla Legii Warszawa to więc spore wyzwanie. (jb)

EKSTRALIGA SIATKARZY

Przegrali w tie breaku

UJŚCIE NAD ŁABĄ HAWIERZÓW 3:2

Sety: 28, -24, -22, 16, 13. Hawierzów: Jambor, Klosterman, David, Šoltys, Neusser, McKey, libero Dohnal - Holiš, Vičar, Kořistka, Pospíšil.

Siatkarze Hawierzowa stracili mecz w Ujściu nad Łabą dopiero w zaciętym tie breaku. Podopieczni trenera Jána Hukela prowadzili w ostatnim secie 8:5, by w końcu przegrać zawody do 13. - Ujście było w naszym zasięgu. Wcześniej nawiązaliśmy wyrównaną rywalizację z mistrzem RC, Czeskimi Budziejowicami, ale tym razem ten mecz był do wygrania - skomentował występ swej drużyny hawierzowski szkoleniowiec.

Po czterech kolejkach hawierzowanie zajmują w tabeli Unią Ekstraligi 10. pozycję (3 pkt.). Prowadzą obrońcy tytułu, siatkarze Czeskich Budziejowic (12), na ósmym miejscu plasuje się Ostrawa (4 pkt.). (jb)